

GRZEGORZ LEWKOWICZ

Polska biesiada

W Trójmieście nowa karczma wyrasta
wiejska kultura wchodzi do miasta.
Może nas Unia za to doceni...

– że powracamy do swych korzeni!

Karczmy w krajobraz miasta wrastają
a goście chętnie je odwiedzają.

Tu tradycyjnie jak niesie wieść

– można coś wypić i dobrze zjeść!

Jest wiejska kuchnia, swojska muzyka
Polską gościnność tu się spotyka.

Kiedy ludowa kapela gra

– wszyscy się bawią, biesiada trwa!

Cudze chwalimy, swego nie znamy,
a takie piękne tradycje mamy.

Chce cudzoziemiec poznać nasz kraj

– to musi śpiewać: fajduli, faj!

Niech płyną dźwięki pieśni ułańskiej,
Polskiej, góralskiej, morskiej, cyhańskiej.

I niech na skrzydłach je niesie wiatr

– od plaż Bałtyku po szczyty Tatr.

Bo my nie geśi, swój język mamy,
w Polsce piosenki polskie śpiewamy.

„Kamraci” wodzą w biesiadzie rej

– a ty, barmanie, kolejkę lej!

Jeśli ktoś folklor miejscowi lubi,
w karczmie z przytupem grają Kaszubi.

Piosenką wabią w „kaszubszczi las”...

– diabelskie skrzypce i burczybas.

Po nich kapela zagra górali
w kierpcach kupionych na Gdyńskiej Hali.

Nie chcą u bacy juhasem być

– wolą z muzyki nad morzem żyć.

Herbatkę z prądem wciąż popijają,
bo jak popijają, lepiej śpiewają!

Góralu z Kaszub, czy ci nie żal?

– u’Owiecki beca!... – wracaj do hal!

Tuż Po góralach polscy Cyganie
przy stołach zaczną kolędowanie.

Z solarium mają cygańską twarz

– romanse grają... – jak banknot dasz!

Je eli goście potaćzyć wolą,
kapela zagra też disco polo.

Zaś o północy wieczoru hit...